№ 17. Kraków 22 Stycznia Piątek. Rok 1858.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po ...
...odzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 21	rocznie	złr. 25
półrocznie	„ 10 kr. 30	półrocznie	„ 12 kr. 30
kwartalnie	„ 5 „ 15	kwartalnie	„ 6 „ 15
miesięcznie	„ 2 „ —	miesięcznie	„ 2 „ 24

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 31	rocznie	złr. 35
półrocznie	„ 15 kr. 30	półrocznie	„ 17 kr. 30
kwartalnie	„ 8 „ 15	kwartalnie	„ 9 „ 15

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu“.

Listy reklamacyjne nieopieczętowene nieuległy frankowaniu.

Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Kraków 21 stycznia.

Łatwem było do przewidzenia, że zbrodniczy zamach na życie Cesarza Francuzów, wywoła z całą gwałtownością kwestyę o prawo schronienia, jakie wszystkim cudzoziemcom konstytucya angielska zapewnia.

Mowy w imieniu Ciała prawodawczego i Senatu miane do Cesarza podniosły tę sprawę z niezwykłą energią. Cesarz pominął ją w odpowiedziach swoich, dowodząc całéj wzniosłości swego charakteru w szlachetnem wyrażeniu się: „że żadne zamachy nie sprowadzą go z drogi umiarkowania i stałości.“ W mowie tronowéj, mianéj na d. 18 b. m. przy otwarciu sesyi Ciała prawodawczego, o ile z depeszy sądzić można, bo tekstu francuskiego dopiero oczekujemy, nie ma wcale wzmianki o téj sprawie, chociaż o Anglii jako o wiernym sprzymierzeńcu z przyciskiem jest powiedziane. Pogłoską więc tylko jest dotąd wiadomość o nocie rządu francuskiego do gabinetu angielskiego w tym przedmiocie wystósowanéj.

Dzienniki obce więcéj się sprawą tą trudnią niż francuskie, lubo ważnym jest pośpiech *Monitora* i organów półurzędowych w doniesieniu, że sprawcy zamachu z Anglii przybyli. Dzienniki angielskie podnoszą ją prawie wszystkie. *Press* żąda *alien billu*, *Morning Post* utrzymuje, że można pogodzić konstytucyę z prawem przeciw nadużyciu prawa schronienia; *Times* niechce aby Anglia mogła dawać dłużéj przytułek złoczyńcom; lecz nie mówi jaką się to ma stać drogą. *Morning Chronicle* potępia zbrodnie, ale dodaje, że wszystko jedno zkąd wyszli mordercy, bo Anglia nie ma prawa w to wglądać...

Czytelnicy wiedzą już zdanie *Czasu* w téj kwestyi. Mieliśmy już nieraz sposobność wypowiedzenia go, i to niestety z okazyi zamachów poprzednich. Powtarzać się więc niebędziemy, chyba że sprawa nowy obrót weźmie. Jedno tylko dodać wypada. I przemowy i dzienniki żądające środków przeciw prawu konstytucyą angielską zawarowanemu, i chcące zmusić Anglię do przyjęcia takowych, odwołują się do solidarności w imieniu wspólnego bezpieczeństwa i interesu. Zdaje nam się, że tu do nieco wyższéj solidarności odwołaćby się można, do solidarności nierównie obszerniejszéj i pewniejszéj, bo obejmującéj całą ludzkość, a niepodlegającéj żadnym dyskusyom ani konferencyom: — do solidarności cnoty, czyli po prostu mówiąc do ducha chrystyanizmu. Wszystkie europejskie narody są chrześciańskie; jako takie knowania zbrodniczych zamachów u siebie dozwolić nie powinny. Ta solidarność wystarczyłaby tutaj, a polityka zyskałaby niezawodnie, przyznając choć tym razem otwarcie, że stoi na chrześciańskim gruncie.

Korespondencya Czasu

Lwów 10 stycznia.

* Towarzystwo gospodarskie galicyjskie ogłosiło pytania, które mają być rozbierane na posiedzeniach zgromadzenia ogólnego, mających się odbyć dnia 5go lutego i następnych. Na czele tych pytań jest następujące: *Jaka jest przyczyna, że Towarzystwo gospodarskie w ogólności, a nasze w szczególności, tak mało znajduje u współobywateli uznania i poparcia, i jakby temu zaradzić można?* Jesteśmy tego przekonania, że komitet towarzystwa stawiając to pytanie, pojmuje dokładnie donośność téj kwestyi, przekonany, iż dopełnił obowiązków, a chce wywołać dyskusyę, z któréj towarzystwo albo zwycięsko wyjdzie, wyrobiwszy w sobie silniejszą potęgę i żywotniejszą pomoc, albo też, jako nieodpowiadające potrzebom kraju, uzna potrzebę zmiany swoich statutów i o to starać się będzie. Ażeby osądzić całą ważność i donośność téj kwestyi, trzeba najprzód wykazać zakres działania téj instytucyi i stanowisko, jakie towarzystwo gospodarskie zajmuje. W téj mierze służą nam dwa paragrafy ustaw towarzystwa, tj. § 2 Rozdz. I. następującéj osnowy: Towarzystwo zajmuje się *gospodarstwem wiejskiém we wszystkich jego gałęziach i to za jedyny swój przedmiot uważać będzie*, i § 9 tegoż samego rozdziału, opiewający następnie: *Nakoniec będzie także do zakresu działań Towarzystwa należało, stósowne projekta tak do usunięcia zawad dobrego gospodarstwa, jakotéż do pożytecznych w niém ulepszeń układać i Rządowi krajowemu przedstawiać.* Według naszego zdania nabrał ostatni paragraf w obecnych stosunkach kraju niezmiernéj wagi i stawia towarzystwo na czele podobnych instytucyj krajowych, a to z następnego powodu: Od r. 1848, po zniesieniu dawnéj ustawy państwa, nie posiada kraj żadnéj politycznéj reprezentacyi, gdyż po zniesieniu tak zwanych Stanów galicyjskich nie została jeszcze dotąd wydana ustawa gminna, a z nią i ustawa reprezentacyi politycznéj kraju. Wydział zaś stanowy, obecnie istniejący, taki ma szczupły zakres działania, że czynność jego nadzwyczaj jest ograniczoną. Interesa handlowe i rękodzielnicze posiadają w Izbach handlowych i przemysłowych upoważnione organa do wzięcia inicyatywy i obrony we wszystkiém co ich dotyczy. Interes gospodarstwa wiejskiego i całéj własności ziemskiéj, ta podstawa całego bytu krajowego, nieposiada żadnego innego organu prócz Towarzystwa gospodarskiego i to na mocy § 9, któryśmy powyżéj przytoczyli. Towarzystwo niemoże wprawdzie tych interesów obrabiać z strony ich czysto politycznéj, to przechodzi zakres jego przeznaczenia; ale każde prawo, każda ustawa, każdy przepis lub administracyjne rozporządzenie, które się do własności ziemskiéj ściągają, mają wpływ przeważny na produkcyę krajową i rozwój gospodarstwa wiejskiego, a tém bardziéj jeszcze wszystkie przepisy, rozporządzenia, ustawy itd., które wprost gospodarstwa wiejskiego dotyczą. Towarzystwo gospodarskie ma zatém nietylko obowiązek, ale na mocy owego §fu i prawo zwrócenia uwagi Wys. Rządowi na wszystko, co tylko na gospodarstwo wiejskie szkodliwie wpłynąć może, a tém samém i na dobry byt kraju, którego stan pomyślny i wzrost niemoże być obojętnym Wys. Rządowi, gdyż od niego zawisła możliwość dopełnienia wszystkich obowiązków kraju względem niego i ponoszenia ciężarów nań nałożonych. Lecz pominąwszy nawet tę wysokość stanowiska, które towarzystwo na mocy § 9, przy szczególnym zbiegu okoliczności obecnie zajęło, to już sam bezpośredni cel jego, tj. wzniesienie gospodarstwa wiejskiego za pomocą rozszerzenia nauki, przedsięwziętych doświadczeń i badań w celu wyświecenia praktycznego pojedynczych kwestyj, sprawdzania obcych wynalazków i spostrzeżeń i zastósowania ich w kraju itd. nadałby mu ważność, która z każdym dniem wzrasta, a po zniesieniu pańszczyzny, w obecnych stosunkach produkcyi, niczém inném zastąpioném być nie może.

Czemże to się więc dzieje, że Towarzystwo gospodarskie nieznajduje u swych współobywateli *uznania i poparcia?* Przyczyna tego spoczywać może jedynie albo w ustawach Towarzystwa, albo w dotychczasowém kierownictwie i czynności komitetu nieustającego, albo nakoniec w członkach samych Towarzystwa. O ustawach zastrzegamy sobie rozbiór osobny i będziemy się starali wykazać ich niedokładność i niedostateczność. Komitet zaś nieustający musi być pewien swéj niewinności i przeświadczony o tém, jakeśmy się już wyrazili, że sumiennie dopełnił przyjętego *dobrowolnie* na siebie obowiązku, stósownie do *możności, okoliczności i sił*, któremi rozporządza, kiedy się nie wahał podnieść tę kwestyę, przy któréj rozbiorze i jego czynność krytyki nie ujdzie. Przekroczylibyśmy granice, któreśmy sobie przy orzeczeniu podobnych spraw zatknęli, gdybyśmy najmniejszém słowem nagany lub niewczesnéj pochwały chcieli uwłaczać owym szanownym mężom, którzy z ochotą czas, wiadomości i pracę swoją dla dobra ogólnego poświęcili i na każdy sposób na wdzięczność swych współobywateli zasługują. Zresztą 22 tomów wydanych już roczników Towarzystwa, świadczą o ich gorliwości i czynności. Do zgromadzenia będzie należało wydać wyrok, czyli *można* było uczynić coś więcéj, mając wzgląd na czas, stosunki i siły, któremi ich wyposażono. Zwracamy się teraz do towarzystwa samego.

Najprzód dziwi nas mocno, iż do towarzystwa tak ważnego i dla kraju zbawiennego, nie należy wszystko, co tylko gospodarstwem nieco większem się trudni, lub do intelligencyi tak zwanéj fachowéj należy, jak np. prawnicy, lekarze, księża, chemicy, naturaliści itd. Towarzystwa przeznaczeniem jest łączyć gospodarstwo wiejskie krajowe z całym rozwojem i postępem onegoż za granicą, a jeżeli należycie odpowie temu przeznaczeniu, każdy z tych wszystkich wzwyż wymienionych stanów znajdzie zawsze coś, co się przyczynić zdoła do rozprzestrzenienia jego fachowych wiadomości, wyświecenia wielu niejasności i wątpliwości.

Zdaje nam się, że opłata roczna 12 złr. mk. nie może być tego przyczyną, tylko albo pojęcie niedokładne o przeznaczeniu stanowiska i ważności towarzystwa gospodarskiego, albo też umysłowa gnuśność i zamiłowanie w wygodnem życiu, niecierpiącem żadnego większego kłopotu i trudu. Obowiązki członków względem towarzystwa są według ustawy trojakiego rodzaju: Po pierwsze: opłata roczna 12 złr. mk.; po drugie: (§. 25 Rozd. I) przyczynienie się do ruchu czynnego w towarzystwie, albo owocem gospodarczo-naukowych prac, lub własnych badań, dociekań i spostrzeżeń, albo też dopełnieniem przez komitet lub ogólne zgromadzenie poruczonych mu zleceń lub doświadczeń; po trzecie: udział w zgromadzeniach ogólnych, dwa razy na rok po kilka dni się odbywających. Zarzut, który komitet w pytaniu wzwyż przytoczonem, członkom towarzystwa robi, orzekając, iż towarzystwo ani *udziału* ani *pomocy* nie znajduje, odnosi się do wszystkich trzech obowiązków. I w istocie nie może być inaczéj, jeżeli na 400 blisko członków towarzystwa i przy opłacie tylko 12 złr. mk. rocznie, więcéj niż 8000 złr. mk. u członków zalega; jeżeli na zgromadzeniach ogólnych, które z umysłu odbywają się w takich chwilach, w których zwykle największy zjazd obywateli we Lwowie bywa, to jest w karnawal i w lecie na tak zwane kontrakty święto-jańskie, najwięcéj 50—60 członków z prowincyi się zbierze, którzy przytem tak są niecierpliwi, że nigdy końca dyskusyi nie doczekają; jeżeli nakoniec w Rocznikach towarzystwa, rzadko kiedy się pojawi praca jakiego członka, jak to ustawami jest nakazane, lecz całe prawie są zapełnione wypracowaniami i podaniami członków komitetowych; jeżeli na obradach każdego razu jedni i ci sami członkowie prawie zawsze głos zabierają i turnieje dowcipowe wyprawiają bez wszelkiéj korzyści dla ogółu, bo ani nie wyświeciwszy, ani nie rozstrzygnąwszy kwestyi.

Skądże to pochodzi? Jestże to skutkiem apatyi umysłowéj narodu, lub niedbałości zupełnéj o sprawy publiczne i dobro ogólne? Albo też wstrętu do wszelkiéj pracy umysłowéj, wszelkiego natęże-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Literatura Kalendarzy Polskich na Rok 1858.

Literatura kalendarzowa, ta najpopularniejsza gałąź piśmiennictwa peryodycznego, od niedawnego dopiero czasu wielkie u nas zrobiła postępy. Nie od rzeczy będzie tu przetoż zapoznać czytelników z główniejszymi tego rodzaju na rok bieżący płodami. — Pomiędzy kalendarzami warszawskiemi celuje: 1) *Jana Jaworskiego Kalendarz astronomiczno-gospodarski na rok* 1858 (liczący już 21 rok istnienia swego) znaczną objętością swoją, liczy bowiem prócz zwykłych kalendarzowych wiadomości i ogłoszeń 188 str. bitego druku w 4ce, doborem artykułów, illustracyami i ceną nader umiarkowaną (3 złp). Część jego literacko-naukowa obejmuje: X. Piotr Skarga, biografia przez Hip. Skimborowicza (z wizerunkiem drzeworyt.); kościół katedralny w Płocku, przez Hip. Skimborowicza opisany (z drzeworyt.); Na stogu, fraszka z miejskiego życia przez Wł. Wolskiego; Muzykalność i droga do niéj prowadząca, przez J. Sikorskiego; Celestyn Czaplic łowczy w. kor. biografia przez J. Bartoszewicza; Tegocześni powieściopisarze polscy przez Fr. H. Lewestama; Projekt ustawy względem żebraków ogłoszony roku 1776 przez komisyą dobrego porządku w Warszawie, udzielony przez Leop. Huberta; Smakosze, obrazek miejski przez Grzegorza Kostrzewę; Wycieczka do starych Prus, a mianowicie do dawnéj ziemi chełmskiéj, Malborga, Gdańska i Nizin nadwiślańskich przez F. S. Dmochowskiego; Opis zamków Pileckiego i Ogrodzienieckiego przez R. Hubickiego (z widokiem drzeworyt.); O letargu, śnie i somnambulizmie przez W. J. i F. L.; Przysłowia tyczące się świętych zebrane przez śp. F. Lipińskiego; Tęsknota, poezya przez Gabryellę (z muzyką); Oczywistość, poezya przez Gabryellę (z muzyką). — W części gospodarsko-technicznéj prócz wielu innych artykułów mieszczą się także: Nekrolog Ignacego Leszczyńskiego, dziedzica wsi Belno, znakomitego agronoma † 1857 (z wizerunkiem drzeworyt.); Przewaga gospodarstwa ziemnego nad trzypolowém, przez J. N. Kurowskiego; Literatura rolnicza: Wypisy z dzieła Walentego Kąckiego, O chodowli pszczół, napisanego roku 1612 w Komarnie; Przewiewna metoda chowu pszczół opisana przez A. Bobrownickiego (z drzeworyt.); O chorobie koni zwanéj grudą, przez Edw. Ostrowskiego; O cynku i jego użytkach w Polsce, przez A. Wiślickiego (z drzeworyt.); Kilka słów o kotłach i maszynach parowych, a szczególniéj o maszynie przenośnéj w warsztatach Żeglugi parowéj w Warszawie zbudowanéj przez J. K. Pietraszka (z drzeworyt.); O niektórych narzędziach rolniczych na wystawie przemysłowéj warszawskiéj 1857 r., przez J. K. Gregorowicza; O narzędziach rolniczych, przez Strzeleckiego (z drzeworyt.); Cegielnie przez Alexandrowicza; Akwarya ogrodowe i pokojowe, przez S. (z drzeworyt.); Podział ogrodów odpowiedni potrzebom ogólnym człowieka, przez W. Jastrzębowskiego; Ogrody owocowe, przez L. Twarowskiego: Opisy roślin (z 7 drzeworyt.); Kury bramaputryjskie, przez A. Połujańskiego (z drzeworyt.); O gazie oświetlającym, przez Lewenharda (z drzeworyt.).

2) *Józefa Ungra Kalendarz warszawski popularno-naukowy na r.* 1858 (Rok XIII) str. 126 w 4ce prócz ogłoszeń i kalendarza; zawiera między innemi: Historya kalendarstwa w Polsce; Położenie geograficzne obserwatoryum warszawskiego; Kalendarz historyczny miasta Warszawy, przez F. M. Sobieszczańskiego; Pajęczyna, wiersz przez Wład. Syrokomlę; Wstęp do kalendarza, przez J. I. Kraszewskiego; X. Beniamin Szymański biskup podlaski (z wizerunkiem drzeworyt.); Piotr Antoni Steinkeller (ur. d. 15 lutego 1799 w Krakowie i zmarły tamże), biografia (z wizerunkiem drzeworyt.); Karol Kurpiński kompozytor muzykalny, (ur. 1785 † 1857) biografia; Wspomnienie Ignacego Komorowskiego kompoz. muzyk. († 1857) przez Felicyana; Bóg, w zdaniach, przysłowiach, maxymach i treściwych myślach ułożonych w porządku abecadłowym, przez A. Bartoszewicza; Charakterystyka szyldów warszawskich, przez Wacł. Szymanowskiego; Podsłuchana gawęda, obrazek ludowy, przez J. K. Gregorowicza; Spotkanie dykteryjka, przez autora Kłopotów starego komendanta; Wpływ nauk przyrodzonych na rolnictwo, przez S. Zdzitowieckiego; Historya celniejszych roślin: Morwa, przez Jerzego Alexandrowicza (z drzeworyt.); Opis roślin w sztuce lekarskiéj używanych w okolicy Warszawy rosnących, przez S. Pisulewskiego; Kara boska, zdarzenie z przeszłego wieku, przez x J. K. Mętlewicza; Akademiczny instytut rolniczy w Horygorkach w gubernii mohilewskiéj, opis (z drzeworyt.); Prawy dziedzic, opowiadanie przez Franciszka Zaleskiego (Wyjątek z przygotowanych do druku: Silva rerum; powieści staropolskie), przez K. Wł. Wojcickiego; O grudzie u bydła rogatego, przez E. Ostrowskiego; Słówko o lokomobilach, przez S. Przystańskiego; Znajomość zdrowia; O domach mieszkalnych pod względem higienicznym; O naczyniach kuchennych; O prawdziwych oznakach wścieklizny psów i jéj zapobieganiu, przez J. N. Kurowskiego; Uragany jesienne, wiadomość meteorologiczna, przez Prażmowskiego; Przypowieść o pszenicy, z podania ludu, wiersz przez J. Chęcińskiego.

3) *Kalendarz wydany przez Obserwatoryum astronomiczne warszawskie na r.* 1858 (Rok II) str. 254 i 14 w 8ce obejmuje prawie same artykuły naukowéj treści, pomiędzy któremi mianowicie na uwagę zasługują: O kalendarzu gregoryańskim (z drzeworyt.); O konstelacyi Tarcza Sobieskiego przez Jana Heweliusza nazwanéj (z drzeworyt.); Wymiary świata słonecznego; Asteroidy czyli małe planety teleskopowe odkryte w teraźniejszym wieku; O regulowaniu zegarów podług kompasu. Pomiędzy wiadomościami meteorologicznemi: Stan normalny powietrza z 31letnich dostrzeżeń od r. 1826 do 1837 w obserwatoryum warszawskiém robionych; Wisły zamarzanie, puszczanie i trwanie na niéj lodów. (Podług porównań widać, iż średnia epoka, w któréj Wisła marznąć poczyna przypada na dzień 24 grudnia, a puszcza około 7 marca. Wisła nie zamarzła wcale r. 1791, 1796, 1843, 1852; w r. 1840 zaś trzy razy jednéj zimy zamarzała); Wypadki dostrzeżeń meteorologicznych w obserwatoryum warszawkiém r. 1856 robionych.

Wiadomości statystyczne obejmują: statystykę ruchu ludności Królestwa polskiego od r. 1816 do 1856 (z której widać, iż Królestwo Polskie obecnie na 2320 milach kwadr. mieści 4.696,919 dusz, tak iż na jednę milę kwadr. wypada 2024 dusz, a zatem więcej niż w Portugalii, a mniej niż w Hiszpanii). Wykaz statystyczny miast Królestwa Polskiego 1857 r. z podaniem liczby ludności i ilości domów. (Obecnie istnieje w Królestwie 246 miast,

nia, szczególnie tam, gdzie nasz egoizm lub miłość własna nie widzi dla siebie żadnéj, albo małe korzyści? Albo téż nakoniec niepojęcie stanowiska i ważności towarzystwa i takiéj wady ustaw lub kierunku jego, iż wszelka podnieta, wszelka ponęta do wzięcia czynnego udziału w jego czynnościach ginie? Naszem zdaniem byłoby mylnem, gdybyśmy przyczynę upadku towarzystwa gospodarskiego chcieli *w ogóle* przypisać apatyi umysłowéj, niedbałości o dobro publiczne lub egoizmowi. Doświadczenie nas nauczyło, iż z małymi wyjątkami dawne cnoty i zalety narodowe jeszcze nie wygasły. Mybyśmy raczéj przypisali winę owego udziału i pomocy, którą towarzystwo gospodarskie u współobywateli znajduje, z jednéj strony zmienionym stosunkom, cięższym czasom i wadliwéj chwilowéj potrzebie nieodpowiedniéj organizacyi towarzystwa, z drugiéj zaś owéj nieszczęśliwéj dążności do potępienia z góry wszystkiego, co się albo z naszem osobistem przekonaniem nie zgadza, albo téż od nas nie wychodzi; do zrzucenia z siebie dowolnego wszystkich obowiązków, choćby największych, w celach najkorzystniejszych i najzbawienniejszych nawet, jeżeli ich dopełnieniem kieruje inna powaga, inna wola, nie nasza lub naszego stronnictwa, a nakoniec ów brak odwagi *cywilnej*, który nam nie pozwala otwarcie i jasno wytknąć wady, zboczenia a nawet przewinienia, z bojaźni, aby kogoś nie dotknąć, nie *u*razić i nie *na*razić sobie, lub téż z opinią swoją sam nie skonać. W takim razie wolimy raczéj przez narzekanie pokątne, ostudzenie zapału, obojętność, niedopełnienie przyjętych obowiązków lub opieszałość w ich dopełnieniu, słowem biernością najszkodliwszą, narazić na szwank rzecz najlepszą, niżeli śmiałą otwartą naganą wywołać przeciw sobie opinię publiczną lub jawną walkę.

Do czego podobne postępowanie prowadzi, uczy na nowo prócz tysiącznych przykładów, obecne położenie towarz. gospodarskiego. Jeżeli ustawy towarzystwa są wadliwe, obowiązkiem naszym jest wystąpić śmiało, wytknąć wady, wnieść poprawki i starać się je przeprowadzić. Co się pierwszy raz nie uda, to się uda za drugim lub trzecim razem, jeżeli poprawka jest rzeczywiście słuszną. Jeżeli kierunek jest fałszywy, przysłuża członkowi wszelkie prawo do wprowadzeuia go na dobrą drogę. Nic zaś członków nie uwalnia od pełnienia obowiązków swych względem towarzystwa, a szczególnie takich, od których zawisło istnienie tak ważnego, tak zbawiennego instytutu. Pierwszą bowiem jest rzeczą dopełnienie własnego obowiązku, a dopiero wtedy nabywa się prawo do wymagania, aby to drudzy czynili. W sprawach zaś dotyczących dobra ogólnego, nic nas od raz przyjętego obowiązku nie uwalnia; dopokąd tylko jest nadzieja, że ten obowiązek sumiennie dopełniony, sprawę wesprzeć i instytucyę ratować zdoła. Jedno tylko dałoby się usprawiedliwić ze strony członków towarzystwa, iż ogólne posiedzenia nie są tak licznie odwiedzane, jakby się spodziewać należało; pobyt bowiem we Lwowie dwukrotny i każdą razą kilko-dniowy, wymaga kosztów, których wielu w teraźniejszych czasach nie zdołają ponieść, nie chcąc sobie w innych potrzebniejszych rzeczach zrobić uszczerbku, lecz wkładka 12 złr. mk. rocznie jest tak mała, iż pomimo wszelkich innych, koniecznych i znacznych ciężarów, nieuiszczenia się z niéj na cel tak wielki, żadną miarą usprawiedliwić się nie da.

Wiedeń 19 stycznia.

ꝏ Wszystkie wiadomości podane dotąd przez dzienniki o zbrodniczym zamachu w dniu 14 bm. na życie Cesarza Napoleona, zgadzają się w dwóch punktach; naprzód, że zamach przygotowanym został za granicą przez Włochów należących do partyi rewolucyjnéj; potem, że policya francuska była zawiadomioną o grożącem nieszczęściu, lecz zbyt późno, by mu zupełnie przeszkodzić. Wszakże jéj czujności przypisać należy w znacznéj części, że życie Cesarstwa ocalonem zostało. Bez ujęcia naczelnika Pierri na kilka minut przed wypadkiem, Francya i Europa byłyby dziś już może w niepodobnem do ocenienia położeniu. Oburzenie w Paryżu jak łatwo pojąć, jest wielkie i ogólne. Przemowy do Cesarza pp. de Morny, Troplong, Baroche, znajdą odgłos w całéj Francyi. Lecz ważną i pocieszającą rzeczą jest spokojność i mądra przezorność, którą Cesarz pokazał w swych odpowiedziach. Żądania dyplomatyczne, które już zapewne poszły do Londynu i Brukselli względem wychodźcow politycznych, zamkną się w granicach umiarkowania wskazanych przez Cesarza. Niewinnych żadna nie dotknie przygoda. Środki ostrożności, które zwłaszcza w Anglii muszą być zwiększonemi, nie staną się w ręku rządu narzędziem do prześladowania. Pełna ludzkości i gościnności Francya u siebie, nie posunie słusznych domagań się o swą spokojność i bezpieczeństwo, dalej niż konieczność w zgodzie z prawami tego wymagać będzie. Rząd angielski odpowie temu życzeniu, téj potrzebie. Honor Anglii, trwałość przymierza z Francyą, spokojność Europy, włożą nań obowiązek. Bardzo być może, że i inne gabinety przyłączą się do kroków zrobionych z téj mierze w Paryżu.

Doniosłem, że N. Pan natychmiast po odebraniu pierwszéj wiadomości z Paryża, przesłać rozkazał telegrafem swe powinszowanie, które baron de Hübner złożył osobiście Cesarzowi i Cesarzowéj. Wczoraj wyjechał stąd książę Franciszek Lichtenstein z listem własnoręcznym N. Pana do Cesarza Napoleona.

Dziś w kaplicy św. Anny odbyło się uroczyste nabożeństwo i „Te Deum" w przytomności wszystkich ministrów zagranicznych i całego dyplomatycznego ciała. Między wysokimi nrzędnikami austryackimi znajdowali się hr. Buol, baron Bach, ck. radzca ministeryalny de Hock i wielu innych. Po nabożeństwie hr. de Banville zastępujący ambasadora Francyi, przyjmował życzliwe powinszowania.

Berlin 19 stycznia.

† Powtarzająca się co rok w d. 18 b. m. uroczystość orderowa czyli koronacyjna, która jest pamiątką wyniesienia Prus do godności królestwa, obchodzoną była tego roku dniem wprzód, to jest w zeszłą niedzielę, a to dla tego, że na tenże dzień Książę Namiestnik naznaczył był wyjazd swój do Londynu. Król i królowa nie byli na uroczystości, któréj zwykli osobiście przewodniczyć; zastępował ich i w téj ceremonii Książę Pruski. Obchód był krótki, ograuiczył się do nabożeństwa wysłuchanego przez obecną familię królewską i proszonych kawalerów orderowych w kaplicy zamkowéj. Zaraz potém przyjmował Książę deputacye sejmu, które na jego ręce złożyły adresy wystósowane do króla z powodu stanu jego zdrowia. Słowa Księcia przy téj sposobności powiedziane potwierdzają wiadomość o pożądanem polepszeniu się zdrowia monarchy. Następnie udał się Książę z adresami do Charlottenburga, pożegnał królestwo, obiad zjadł w Berlinie u brata swego księcia Karola, a wieczorem w towarzystwie znajomych już osób stanowiących jego świtę, pojechał pociągiem drogi żelaznéj kolońskiéj na Ostendę do Londynu. Nieobecność Księcia trwać będzie dziesięć dni. W tym czasie jeździć będą codziennie kuryery pomiędzy Londynem i Berlinem, a telegrafem przesyłać się będą rozkazy i treść ważniejszych raportów. Sam narzeczony, książę Fryderyk Wilhelm, wyjeżdża na ostatku, dopiero pojutrze do Londynu. Wszystko tu obecnie uroczystościami weselnemi zajęte. Kto nie będzie czynnie do nich wpływał, troszczy się tém, jak będzie się mógł im najlepiéj i najwygodniéj przypatrzyć. Najwygodniejby było nająć sobie okno w ulicy pod Lipami, przez którą orszak weselny przejeżdżać będzie. Cóż, kiedy jedno okno płaci się po 50 talarów! Wszystkie miejsca na budujących się estradach także już mają swoje przeznaczenie. Podobne estrady wznoszą się na dachach. Zanosi się na widowisko, jakiego Berlin jeszcze nie miał. Cała stolica jedném tylko oddycha życzeniem, aby dzień 8 lutego, na który wjazd nowożeńców przypada, był pogodny. Za ten jeden dzień pogody oddanoby chętnie rok cały. Zapytywani meteorolodzy milczą. W ostatnim tygodniu aż do dzisiejszego dnia powietrze próbuje wszystkich akordów arfy eolskiéj. Wicher, deszcz, śnieg, mróz, przywłaszczają sobie z kolei na kilka godzin panowanie. Aż strach pomyśleć, gdyby podobna walka żywiołów atmosfery toczyć się miała w ulicach stolicy w dzień wjazdu nowożeńców. Berlin zapomniał, że przyszła królowa pruska jest córką królowéj Wiktoryi, która według przekonania Anglików ma monopol na pogodę. Niemasz więc wątpliwości, że dzień będzie pogodny.

Lenię się przejść na pole polityczne, o którém nikt nie mówi. Potwierdziło się, że d. 14 b. m. odczytane było w Bundestagu sprawozdanie z sprawy holsztyńsko-lauenburskiéj. Pełnomocnik duński zastrzegł stanowisko swego rządu, i zapowiedział deklaracyą jego co do Lauenburga. Głosowanie odroczonem zostało na cztery tygodnie. Pytanie, czy Dania będzie z tego korzystała i zaspokoi żądania Niemiec? Z mowy zagajenia walnego sejmu monarchii duńskiéj, z któréj się nawet gotowość do wojny przebija, nie można się tego spodziewać.

Z czynności sejmowych nie nastręcza mi się nic ważniejszego, coby należało zapisać. Z wiadomości brukowych zajmuje najwięcéj ta, że na jednym z pierwszych placów berlińskich, w bliskości teatru, o godzinie 7 wieczorem, sługa kantoru bankierskiego, niosący na ramionach worki z pieniędzmi, napadnięty był i powalony o ziemię mocném uderzeniem w głowę przez jakiegoś rabusia, który zabrawszy jeden worek z 500 tal., uszedł i dotąd nie został schwytany, chociaż na wyśledzenie go przeznaczono 100 tal. nagrody. Takie publiczne napaści są rzadkością w Berlinie, przeto tém więcéj ludność miasta zajmują.

W Wrocławiu wyszła z druku rozprawa znanego autora Historyi Polski, prof. Roeppella, pod tytułem: *Ueber die Verbreitung des Magdeburger Stadtrechts im Gebiete des alten polnischen Reichs ostwaerts der Weichsel.*

Lwów 18 stycznia. O śmierci kardynała Lewickiego donosi *Gaz. Lwowska*: Na dniu 14 b. m. zmarł w Uniowie w 84 roku życia Jego Eminencya JW. i najprzewielebniejszy JMks. Michał Lewicki, Kardynał-Presbyter św. Rz. K., grecko-katolicki metropolita halicki, Arcybiskup lwowski, Biskup kamieniecki, Jego c. k. Apost. Mości rzeczywisty tajny radca, kawaler c. k. austryackiego wielkiego krzyża Leopolda, Prymas królestw Galicyi i Lodomeryi, Doktor Teologii itd. — Pochowany będzie według ostatniéj woli swojéj w Uniowie na dniu 21 b. m.

Wiedeń 20 stycznia. Dzienniki wiedeńskie podają z różnych miast opisy obchodu żałobnego za śp. marszałka Radeckiego. O pochowaniu zwłok w Wetzdorf odbytém wczoraj w południe w obecności Cesarza Jmci, Arcyksiążąt Albrechta, Karola Ferdynanda, Wilhelma, Leopolda, Rajnera, Zygmunta i Ernesta, tudzież wszystkich jenerałów załogi wiedeńskiéj i wielu wyższych oficerów i delegowanych jenerałów zagranicznych, donoszą, że N. Pan przybył z całym orszakiem oddzielnym pociągiem kolei żelaznéj do Stockerau, skąd cały pochód pogrzebowy ruszył do Wetzdorf. Trumnę zdjętą z karawanu wniesiono do grobu w mauzoleum. Po skończeniu pogrzebu, N. Pan odbył przegląd żołnierzy tam przybyłych, po większéj części z Włoch za ciałem marszałka, podziękował panu Pargfriederowi, właścicielowi wsi Wetzdorfu, i po obiedzie przygotowanym na miejscu, wrócił wieczorem z całym orszakiem do Wiednia. *Gaz. Tryestska* powiada, że testamentem zmarły marszałek zapisał cały swój majątek synowi swemu jenerał-majorowi Teodorowi Radeckiemu, a córka będąca za baronem Wenkheim otrzymała część gotówki, dwie kosztowne buławy, wszystkie ordery i szpadę ofiarowaną przez cesarza Mikołaja, tudzież srebra stołowe. Adjutanci otrzymali niektóre pamiątki, służba wynagrodzenie pieniężne. *Gaz. Augsb.* utrzymuje, że hr. Radecki zostawił pamiętniki przez siebie dyktowane, i że te już są w druku w Stuttgardzie. Pewnie to spekulacya księgarska. N. Pan w czasie pobytu swego w Wetzdorf, obdarzył jego właściciela krzyżem komandorskim orderu Franciszka Józefa.

JCMość zamianować raczył szambelanami swymi rotmistrzów hr. Jerzego Thun-Walsassina i hr. Ottokara Wickenburga.

Francya.

Wczoraj podaliśmy odpowiedź cesarza daną Ciału dyplomatycznemu, w imieniu którego Nuncyusz apostolski według *Monitora* przemówił w następujących wyrazach:

„N. Państwo! Ciało dyplomatyczne głęboko zostało dotknięte i przerażone smutną wieścią o obrzydłym zamachu, który tak wielkiem niebezpieczeństwem zagroził W. Cesarskim Mościom i który wielu drogo przypłaciło. Złożyło ono gorące dzięki boskiéj Opatrzności za widoczną opiekę, jaką osłoniła drogie dni N. Państwa, wikłając obmierzłe rachuby i plany. Lecz jako wierny organ uczuć monarchów i rządów, które ma zaszczyt reprezentować, ciało dyplomatyczne czuło także potrzebę złożenia W. C. Mościom hołdu i powinszowań swych z powodu szczęśliwego ocalenia. Szczerze ono i gorąco błaga Stwórcę, aby ciągle otaczał osoby N. Państwa wszechmocną swoją opieką i panowanie W. C. Mości w daleką przyszłość przedłużyć raczył."

Dalej czytamy w *Monitorze* następującą mowę prezesa senatu p. Troplong.

„Po doznaniu żywych i bolesnych uczuć w oburzonych sercach naszych i złożeniu dzięk Opatrzności, która puklerzem swym cudownie zasłoniła dni W. Ces. Mości, myśl senatu wybiega w przyszłość nie z bojaźnią, lecz aby z tém większém zaufaniem przylgnąć do tronu, po za którym tylko przepaść spostrzegamy. N. Panie! Dynastye nie bez ciężkich zawodów się szczepią: dowodem tego są nam pierwsze trudne i burzliwe lat dziesięć dostojnego domu, który tak silnie w Anglii panuje. U nas, nie z Francyi wychodzą spiski, nie z téj Francyi która Ci N. Panie dała trzy *plebiscita* i na wszelkie twoje odpowiedziała wezwania. Trwa ona w swoich postanowieniach i z upodobaniem widzi na czele swojem księcia, który przywróciwszy władzę, ożywił zarazem wszelkie źródła jéj wielkości. Wytrwajmy zatem w zasadzie władzy, którą Francya uosobiła w Tobie. W. C. Mość znajdziesz senat gotowym do silnego utrzymania go w prawnych następstwach, gdyż przez wyłom osłabionéj władzy wciskają się rewolucye. Francya chce pozostać silną, wielką i jednolitą, a nie zniżać się do zatargów stronnictw, lub grzęznąć ochydnie w saturnaliach anarchii. Lecz rzecz się ma inaczéj. Duch rewolucyjny wygnany z Francyi obrał sobie zewnątrz siedzibę i stał się kosmopolitą. Z tych to zewnętrznych twierdz, wzniesionych przeciw Europie w pośrodku saméj Europy, wysyłani są fanatyczni mordercy, aby walczyć ogniem i mieczem przeciwko

---

gdzie żydom wolno mieszkać, 90 miast uprzywilejowanych, 31 miast urewirowanych i 111 miast położonych w pasie granicznym. Sama Warszawa liczy 156062 ludności, 2002 domów murowanych i 1114 drewnianych). Wiadomość statystyczna o stanie kopalnictwa i hutnictwa w Królestwie Polskiem przez Łabęckiego.

W oddziale wiadomości lekarskich mieści się artykuł o zimnicy, przez Dra A. Helbicha; w oddziale wiadomości historycznych: Kronika spółczesna z 1856 i 1857 r. Zamykają szereg wiadomości informacyjne o hipotece, przepisy telegraficzne, pocztowe, tablice miar i wag, jarmarki.

W WielkiemKsięstwie Poznańskiem wyszedł: *Kalendarz poznański na 1858 r. z drzeworytami, nakładem Ludwika Merzbacha* (Rok V) str. 60 w 4ce. Obejmuje on prócz powiastek i anegdot: kilka słów potocznych o teoryach astronomicznych; Biografią Jana Zamojskiego (z drzeworyt. medalu); fabrykacya piór cementowych (z 6ciu drzeworyt.).— Kalendarze galicyjskie zasilają w tym roku swych czytelników najwięcej przedrukami, jako to: 1) *Haliczanin Kalandarz powszechny na 1856 r. z drzeworytami*, wydany nakładem Kornela Pillera we Lwowie (Rok VI) str. 78 w 4ce; mieszczą się tu pomiędzy wiadomościami gospodarskiemi: przedruki z dzieł Jastrzębowskiego. Rozmnażanie kartofli przez nać kartoflaną, artykuł p. Maurycego Wojdego; o kawie z drzeworyt.; o jajach i tp. Pomiędzy artykułami treści historycznej, znajdują się: Starożytne prawa z Rosyi; dzwony; wyjątek z Ikonoteki polskiej J. I. Kraszewskiego (przedruk z zeszłorocznego kalendarza warszawskiego); koza, zwyczaj ludu w powiecie pińskim; Religia dawnych slowian. Poezye: O niebie, Kowal, Piast (z drzew.) Leszek Biały, Myśliwy, Sen. Powieści: Edgar i Elfryda, Porwanie Dziewicy Orleańskiej, Peryody wieku mężczyzn, Cztery stacye, czyli życie podróżą, anegdoty, Wyprawa morska w celu odszukania Franklina (z drzeworyt.). — 2) *Kalendarz powszechny galicyjski astronomiczny, gospodarski, domowy i sprawunkowy, na 1858 r.* wydany nakładem E. Wieniarza we Lwowie (Rok IX) str. 84 w 4ce prócz zwykłych wiadomości kalendarzowych i drobnostek gospodarskich, obejmuje przedruki: P. Rolewicz (z pism Augusta Wilkońskiego); Ubiory staropolskie za Augusta III (z pism Kitowicza); Rozmaitości i Anegdoty.

Pomiędzy kalendarzami krakowskiemi, celuje przed innemi: 1) *Juliusza Wildta Kalendarz powszechny*, na 1858 r. z drzeworytami, w drukarni *Czasu* (Rok VI) str. 160 w 4ce obejmujący: Wiadomości domowe i gospodarskie; Przysłowia i zdania o kobietach; Fraszki; Dom habsburski (z drzeworytami); Babia góra i jéj okolice przez J. Łepkowskiego (z drzewor.) Obwodowe miasto Wadowice, opis przez J. Łepkowskiego; krótka historya kościoła i kaplicy N. P. Maryi na Piasku w Krakowie; Kościołek na Smoleńsku, legenda krakowska; Chrystus w kościołku ś. Salwatora, legenda krak. (autor mylnie tu poczytał obraz świętéj Wilgeforty znajdujący się w owym kościołku za obraz Chrystusa, o którym przytacza legendę przerobioną z niemieckiego poety Justyna Körnera; Żywot ś. Jacka (z drzewor.); Biografie: Stansł. Staszic (z drzewor), Aleksander Humboldt (z drzeworyt.) Samuel Cyryl Stefanowicz ormiańsko-katol. arcybiskup lwowski (z drzewor.); Samodruk naturalny (z ryciną); z Dagestanu powieść Mullah-Nur; Wiochna (poezya); Zabobony i przesądy ludu w Wielkiej Polsce i Szląsku; Z życia bocianów; Przezwiska dawane ludziom w niektórych okolicznościach; Poezye: Krakowiak, Oberek; Wiadomości zaradcze w niebezpieczeństwie życia i niespodzianych przypadkach przed przybyciem lekarza; Jabłecznik jako środek leczący; O zarazie bydlęcej zwanej księgosuszem; Narząd Valléego do wylęgania kurcząt (z drzewor.); obchodzenie się z machinami rolniczemi w ogólności; Ustawa dotycząca urządzenia klasy służących dla obwodu krakowskiego; Przepisy dla podróżnych; Wyjątek z Kuryera polskiego z XVIII wieku o szybkości poczt ówczesnych; O deszczach ognistych z popiołami i aeorolitach (wyjątek z kronik dawnych); Wykaz długiego życia ludzi przed narodzeniem Chrystusa; O gigantach albo olbrzymach w starożytności; Przysłowia, przypowieści i sposoby mówienia od imion; Moralność; Procesa; O zachowaniu się względem drugich, wedle Adolfa bar. Knigge; O pierwiastkowem wychowaniu dzieci.

2) *Kalendarz dla rodzin katolickich* na r. 1858 w Krakowie nakładem wydawnictwa dzieł katolickich drukowany (Rok III) str. 111 w 8ce, mieści w sobie oryginalne artykuły humorystyczne: Jarmark w Dąbrowy; Rozmowa Kalendarza katolickiego z kalendarzem krakowskim J. Czecha; Przygody literackie.

3) *Kalendarz Krakowski* na 1858 r. Wydanie Józefa Czecha (Rok XXVII) str. 42 w 4ce, idąc za przykładem swych braci galicyjskich, zasilał się w tym roku samemi przedrukami z dawniejszych kalendarzy warszawskich, mieszcząc w sobie: Przysłowia tyczące się świąt; Święcone w Polsce; Kopernik przez Jana Sniadeckiego; Imieniny Niemcewicza, obrazek; Anioł pocieszyciel, obrazek z prawdziwego zdarzenia przez Antoniego Wieniarskiego: mgła, obłoki, deszcz, grzmoty i t. p. popularnym sposobem opisane; myśli, zdania, maksymy zawarte w wyrazach Lepiej, Lepszy (wyjątek ze zbioru przez A. B.); Dziesięcioro przypomnień dla rolnika, przez Wojc. Jastrzębowskiego; Gimnastyka; O zapobieganiu chorobom (z notat Dra Malcza); zatrudnienia ogrodowe i gospodarskie porządkiem miesięcy ułożone; Ostatnia rocznica imienin cesarza Napoleona na wyspie ś. Heleny; O oświetleniu gazem.

4) *Mały kalendarzyk krakowski* na 1858 r. drukiem i nakładem Karola Budweisera (Rok II) str. 60 w 16ce, prócz wierszy obejmuje także drobnostki moralne i ekonomiczne.

W końcu wypada nam także zwrócić uwagę na *Kalendarz Polski* na 1858 r. na południk krakowski wyrachowany, wydany w Cieszynie w tłoczni i nakładem Karola Prochaski (Rok I) str. 72 w 8ce zawierający prócz zwykłych wiadomości kalendarzowych, także przysłowia gospodarskie i czytania pobożne o tajemnicach różańca św. ozdobione ładnemi drzeworytami. Kalendarzyk ten odznacza się pięknym wydaniem i nader niską ceną.

Oprócz wymienionych powyżej, wyszły jeszcze trzy kalendarze ścienne chromolitografowane na 1858 jako to: 1) *Kalendarz warszawski* M. Fajansa podług rysunku W. Gersona w formacie arkuszowym grzeszący zbyt przesadnym i niezrozumiałym swym układem. 2) *Kalendarz warszawski* A. Pecqa, z nadto jaskrawemi illustracyami religijnemi, formatu ćwiartkowego. 3) *Kalendarz krakowski* z litografii *Czasu*, w formacie arkuszowym, przedstawiający wśród ozdób stosownych, chromolitografowane wizerunki patronów polskich, oraz widoki Krakowa i Częstochowy. O artystycznéj wartości tego to ostatniego kalendarza świadczy najlepiej drugie wydanie w krótkim bardzo czasie rozkupione.

księciu który w potężnéj swéj ręce trzyma tarczę porządku europejskiego; wzgardy zaiste godni sprzysiężeńcy! polityka ich polega na zabójstwach, nie wahają się oni targnąć nawet na słabe kobiety, niewiedząc, że są pomiędzy niemi takie, których serce podnieść się umie do heroizmu! Ponieważ jednak nieubłagani ci rewolucyoności, depcząc nogami obowiązki gościnności, tchną wspólnym szałem niszczenia, dla czegoż rządy i ludy w słusznéj obronie niedostarczą sobie wzajemnéj pomocy? Prawo narodów zezwala na to, słuszność i wspólny interes wymagają tego. Jest to niemal długiem dla umiarkownia Francyi, dla mądrości j'j monarchy, dla nieocenionych usług, jakie polityka jego oddała. Taki jest dziś N. Panie! głos Francyi, takie jest życzenie senatu. Minął czas, gdy się narody odosobniały w samolubstwie swojem. Cywilizacya powiązała je z sobą tak, iż cierpienie jednego narodu jest zarazem cierpieniem drugiego. Niechaj sobie niosą pomoc w spełnieniu wspólnego dzieła, tj. w utwierdzeniu pokoju i ustaleniu spółeczeństwa, głęboko zawichrzonego ku końcu tego półwieku. Pod tym warunkiem Opatrzność wspierać je będzie nawzajem w przygodach, od których żaden naród nie jest wolnym. Co do nas N. Panie! najdroższa nadzieja nasza spełnioną będzie, jeżeli Bóg kierujący państwami, zachowa nam księcia, którego miłość ludu chcąc mu powierzyć swe losy, odszukała na ziemi wygnania, a który przewyższył oczekiwania kraju. Tak jest N. Panie! Bóg, którego prorok powiedział: „precz odemnie ludzie krwi łaknący“ niedozwoli aby zbrodnia przerwała przed czasem posłannictwo porządku, odbudowania i rozwoju, jakie W. C. Mci powierzył. Niech żyje Cesarz!“

Prezes rady stanu p. Baroche przemówił z kolei w tych słowach;

„N. Panie! Francya uszła wielkiego niebezpieczeństwa, a Opatrzność boska ocalając cudownie dni Waszych Ces. Mości, jawny dała dowód opieki, jaką otacza cesarza i cesarstwo.

„Oburzenie w sercach francuskich wzniecone haniebnym zamachem podzielać będzie cała Europa.

„Przewrotni ci ludzie, co dla nasycenia swych obmierzłych namiętności nielękają się rzucać w ulice nasze śmierć i zniszczenie, nietylko najokrutniejszemi są wrogami Francyi, lecz sprzysięgają się przeciwko pokojowi Europy i saméj nawet cywilizacyi.

„Któż nie zadrży na myśl nieszczęść, jakieby haniebne ich zwycięstwo, zawiesiło nad krajem naszym, a które w krótce zlałyby się na Europę.

„Miejmy nadzieję, że ta wspólność niebezpieczeństw spowoduje wreszcie słuszną i wielką solidarność pomiędzy wszystkimi ludami i że podli ci mordercy, którzy nadużywają gościnności doznawanej u przyjaznych narodów i opieki ich praw, organizując spiski i budując machiny piekielne, wyrzuconemi zostaną przez kraje cywilizowanej Europy, któréj są zarazem hańbą i niebezpieczeństwem.

„N. Panie! W chwili gdy Waszej C. Mości zagrażał zbrodniczy zamach, lud francuski drżąc na wspomnienie niebezpieczeństw w jakim się znajdował, uczuł wzrastającą miłość i przywiązanie do Twojej osoby.

„Nienawiść Twych nieprzyjacioł i podłe ich knowania, ściślej jeszcze spajają węzeł łączący naród francuski z rodziną cesarską, który wszystkie jéj członki obejmuje tąż samą miłością, tąż samą nadzieją.

„Francya tak często i tak boleśnie doświadczana, z uspokojeniem spogląda na szlachetną przy boku Twym N. Panie! Cesarzowę, pociechę Twoją wśród tych srogich prób, które do wszelkich cnót matki i żony łączy odwagę i zapał wyższy nad wszelkie niebdzpieczeństwa.

„Ma ona (Francya) myśl zwróconą z pełną zaufania miłością ku temu dziecięciu, drogiemu zakładowi przyszłości, które w miłości i nadziejach naszych zajmuje miejsce obok swego ojca ku owym szlachetnym książętom, zawsze gotowym stanąć obok W. C. Mości i bronić, gdyby tego była potrzeba Jego i syna Jego koronę.

„I pełna zaufania w Bogu, wierna teraźniejszości licząc na przyszłość, Francya z radością sobie powtarza, że dynastya cesarska nie zginie.

„Naj. Panie! Twoja rada stanu powołana zaufaniem W. C. Mości do wspierania pod wysokim jego kierunkiem, rozwoju i utrwalenia instytucyj cesarskich, nie uchybi swéj powinności. Gorliwość jéj i miłość dla Ciebie będą zawsze, cokolwiek wypadnie, odpowiednie wysokiemu jéj posłannictwu.“

Cesarz dziękując korporacyom państwa, wyraził głęboką swą ufność w ich pomoc i przywiązanie, i oświadczył, że będąc gotowym użyć potrzebnych środków, nie zboczy nigdy z drogi wytrwałości i umiarkowania, jaką postępował dotąd.

Indye.

W ostatnich zdarzeniach wojennych w Hindostanie widzi wiele dzienników na lądzie stałym wychodzących nowy zwrot wypadków, zwrot na korzyść powstania. Twierdzenie to jest mylne: nie jestto bynajmniéj nowy zwrot wypadków na korzyść Indyan, lecz tylko oczy wielu polityków i dziennikarzy uderzone ostatniemi zdarzeniami, otwarły się i przyjrzały się lepiéj zdarzeniom, które jednak idą ciągle jedną koleją od początku powstania zakreśloną i widoczną dla tych, którzy się temu położeniu rzeczy w Hindostanie bezstronniéj przypatrywali i tak dawniejsze dzieje tego kraju jak i dzisiejsze wypadki sumienniéj badali.

Anglicy nie stali wprzód lepiéj, i dzisiaj nie stoją gorzéj. Trudności jakie teraz w powolnym lecz ciągłym postępie na drodze do stłumienia powstania indyjskiego nopotkali, istniały wprzódy i były widoczne dla wszystkich badających rzeczy bliżéj: po łatwiejszéj walce w prowincyi delhickiéj, czekała ich trudniejsza i większa wojna w powstałém królestwie oudzkiém; a po ukończeniu téj, czeka ich dłuższy jeszcze, paroletni bój w środkowych Indyach. Wiedzieli o tem Anglicy i byli na to przygotowani; wiedzieli o tem i mówili wszyscy przypatrujący się uważniéj powstaniu; sądząc z działań Anglii i powstańców, przewidywali że Anglicy działający z nadzwyczajną energią zwyciężą zapewne w końcu powstanie, lecz że do tego zwycięstwa jeszcze jest daleko, że trudniejszą walkę i większe przeszkody mają jeszcze przed sobą, niż te które pokonali. Jedynie niechęć, zupełna nieznajomość rzeczy lub lekkość powtarzająca słowa bez zastanowienia się nad niemi, a głosząca za każdą najmniejszą pomyślnością angielską koniec powstania, nie widziała tych przeszkód i daleko cięższych bojów czekających Anglię w ouzkich i środkowo-indyjskich krajach, o których zapomniała, a dzisiaj dziwi się spostrzegłszy takowe.

Trudno bowiem pojąć i wytłumaczyć nieznajomość rzeczy z jaką większa część dzienników pisze o wypadkach w Hindostanie, chociaż miała przecież czas obznajmić się z tą sprawą, bo powstanie trwa już ośm miesięcy. Nie mówimy tu o błędnych pojęciach, o mylném lub prawdziwem ocenieniu kto ma słuszność w téj sprawie: Anglicy czy Indyanie; lecz o *nieznajomości faktów*, o nieznajomości krajów i ludów indyjskich, natury i rozmiarów powstania, siły obu stron walczących, o dziwném zapomnieniu o rozległych państwach powstałych, na które Anglicy jeszcze nie uderzyli, i t. d. Nie mówiemy tu także o dziennikach angielskich, te bowiem znają zapewne bardzo dobrze stan rzeczy i bieg wypadków; ale interes nakazuje im jedne rzeczy zamilczeć, drugie w innem świetle przedstawiać. Aby usprawiedliwić powyższy zarzut nieznajomości czy lekkości z jaką wielu pisze o sprawie indyjskiéj, oraz aby usprawiedliwić mniemania i twierdzenia nasze przeciwne często wprost w ocenieniu zdarzeń i działań w Indyach mniemaniom i twierdzeniom wielkiéj liczby dzienników, — wytkniemy tu kilka główniejszych twierdzeń orzeczonych przez też dzienniki zamieszczając obok zaprzeczenia i zdania nasze o faktach i zdarzeniach wówczas dyskutowanych a które już dzisiaj stały się jasne dla wszystkich. Nie mamy zarozumienia, aby porównanie to dowodziło większéj przenikliwości z naszéj strony; gdyż fakta te były dosyć jasne dla ludzi, którzy chcąc mówić o nich, starali się im wprzód przypatrzeć; lecz dowodzi jedynie owéj dziwnéj nieznajomości i lekkości z jaką wiele dzienników pisało i pisze nie tylko o sprawie indyjskiéj.

Gdy wybuchło powstanie w Indyach, mnóstwo dziennikarzy powtórzyło za gazetami angielskiemi, że to tylko bunt czysto-wojskowy, bunt pułków armii krajowéj, bunt sypojów, który wkrótce stłumionym zostanie. Gdy z Anglii w czerwcu i lipcu r. z. wyprawiano liczne posiłki do Indyj a dzienniki londyńskie dla uspokojenia opinii wychwalały słusznie energię rządu angielskiego i przedstawiały pewną nadzieję szybkiego zwycięstwa; wielu polityków na lądzie stałym twierdziło, że posiłki te, że 100,000 świeżych wojsk angielskich ukażą się za parę tygodni na teatrze wojennym w środku Indyj i samém ukazaniem swojém zmuszą Indyan do posłuszeństwa. Przez sześć miesięcy głoszono co poczta, iż Delhi jest zdobyte lub zaraz zdobyte będzie, nie uważając że Anglicy nie rozpoczęli nawet oblężenia, gdyż sami byli oblegani w swym obozie. Kiedy wreszcie wzięto Delhi, a wieść o tém zdobyciu obiła się echem tryumfu we wszystkich stronach Anglii sławiącéj słusznie dzielność swych żołnierzy i zapowiadającéj w upojeniu radosném koniec powstania; większość dzienników na lądzie stałym powtórzyła ten odgłos tryumfu z przesadą, wołając: Delhi zdobyte, powstanie skończone. Następnie za każdym krokiem Haveloka lub Outrama, późniéj za każdym pomyślnie brzmiącym raportem Campbella powtarzały to zdanie, głosząc że Luknow zdobyty, armia powstańców rozbita, bunt w królestwie oudzkiem stłumiony zupełnie.

Nie podzielaliśmy bynajmniéj tych złudzeń. Zaraz z początku po wybuchu utrzymywaliśmy, iż jest to powstanie religijno-narodowe, powstanie w niektórych krajach indyjskich całego ludu, ludu wprawdzie nie przedsiebiorczego lecz rezygnacyjnego, ludu nie umiejącego dobrze walczyć, lecz nie lękającego się śmierci i umiejącego umierać; że walka, chociaż skończy się zapewne zwycięstwom Anglii, będzie jednak krwawą, zaciętą, kilkoletnią, a zarazem zarodem do nowych powstań które trudniéj jeszcze stłumić zdołają Anglicy (patrz *Czas* z 4go lipca i 11go września r. z.) Następnie przedstawialiśmy że liczne posiłki wyprawiane z Anglii nie mogą lotem ptaka stanąć w Indyach, ale parę miesięcy upłynie zaczem wylądują w Kalkucie i Bombaju, a drugie parę miesięcy zaczém staną na teatrze wojennym; że Anglia jakkolwiek najpotężniejszą na morzu, nie jest w stanie 100-tysięcznéj armii przewieźć w jednym roku do Indyj, choćby ją nawet zebrała w Europie, że te posiłki przybywające do Indyj dziesiątkować będzie zabójczy dla nich klimat bengalski. (Patrz *Czas* z 16go września r. z.) Na początkowe mylne wieści przez cały wrzesień powtarzane o zdobyciu Delhów, rozbiciu wojsk Nena-Sahyba, stłumieniu powstania, odpowiadaliśmy: że Delhi nie było jeszcze wówczas oblężone, że Anglicy czekają na artyleryą oblężniczą a dopiero po jéj nadejściu będą mogli bić wyłomy i iść do szturmu, że Nena Sahyb zmusił Haweloka do odwrotu, że potężne powstanie włada bezsprzecznie całém królestwem oudzkiem itd. (patrz *Czas* z 25 wrześn. z 4, 17, 18 i 22 paźd.) Gdy w miesiąc późniéj po zdobyciu Delhów rozległ się po dziennikach tryumfalny okrzyk obwieszczający stłumienie powstania, pisaliśmy: „tryumf ten jest przedwczesny... wprawdzie upadek Delhów smutną jest dla powstania przepowiednią, lecz zdobycie tego miasta jest dopiero jednym małym krokiem ku jego stłumieniu... że daleko trudniejszy i zaciętszy czeka Anglików bój w królestwie oudzkiem, gdzie cały lud chwycił za broń i że królestwo to jest najsilniejszem stanowiskiem powstania w północnym Hindostanie, a po zajęciu tego królestwa, muszą jeszcze Anglicy parę lat prowadzić wojnę, zaczem podbiją górzyste Indye środkowe“. (Patrz *Czas* z 29 i 31go października, z 19, 21 i 27 listopada r. z.).

Zadalekoby nas zaprowadziło wyliczanie, jak znając położenie rzeczy w królestwie oudzkiém nie uwodziliśmy się mylnemi wieściami i złudzeniami tych którzy za każdym krokiem Haweloka i Outrama widzieli już zdobyty Luknów i skończoną wojnę. Przytoczymy tu tylko twierdzenia nasze co do ostatniéj wyprawy sir Campbella pod Luknów. Gdy wódz angielski z małemi stosunkowo siłami zamierzał wkroczyć do królestwa oudzkiego, pisaliśmy że wyprawa jego nie ma i mieć nie może zamiaru podbicia tego kraju i stanowczego pokonania powstańców oudzkich; lecz jedynie jest ryzykownem działaniem przedsiębraném z konieczności dla oswobodzenia załogi luknowskiéj oraz Haweloka i Outrama będących w bardzo krytyczném położeniu, a sir Campbell za szczęśliwego się poczyta, gdy dzielnym pochodem wykona ten czyn śmiały i cofnie się wraz z oswobodzoną załogą z pod Luknowa; późniéj zaś zapewne zgromadziwszy wojska przybywające z Europy, rozpocznie dopiero regularną przeciw powstańcom oudzkim kampanię (patrz *Czas* z 5, 16 grudnia r. z.). Po nadejściu wówczas nowéj poczty z Indyj, sprawozdawcy i dziennikarze widzący ciągle rzeczy w różowém dla Anglii świetle, mniemali i głosili, że Campbell zajął Luknów, powstańcy oudzcy zostali zupełnie pobici, a kampania na głównym teatrze wojennym skończoną; odpowiedzieliśmy im: „że wódz angielski w obecném działaniu nie miał bynajmniéj ani zamiaru ani sił stósownych do prowadzenia regularnéj kampanii w królestwie Oudy w celu podbicia i uspokojenia tego kraju, i naturalnie tego nie wykonał: przerznął się tylko do oblężonéj warowni, oswobodził załogę i odprowadził ją w bezpieczne miejsce do Cawnporu“ (patrz pod przeglądem politycznym w *Czasie* z 30 grudnia r. z.).

Czyny i zdarzenia późniejsze przyznały słuszność naszym mniemaniom i rozjaśniły położenie rzeczy, iż dzisiaj po ogłoszeniu ostatnich wiadomości, każdy prawie zgodzi się tak na wyżéj wymienione ogólne nasze twierdzenia o powstaniu indyjskiém, jak i na szczegółowe zdanie o wyprawie Campbella.

Powtarzamy tu przeto cośmy na początku téj rozprawy powiedzieli, że ostatnie wypadki wojenne w Hindostanie, odwrót Campbella i klęska Windhama, wyjaśniły tylko stan rzeczy i otworzywszy oczy wielu piszącym o powstaniu indyjskiém bez bliższego przypatrzenia się rzeczom, ukazały im jak wielkie jeszcze przeszkody i siły stoją Anglikom na drodze do stłumienia powstania; któreto jednak przeszkody i siły nie dzisiaj się zrodziły w skutek jakiegoś nowego zwrotu rzeczy, lecz od początku powstania istniały. Ostatnie wypadki nie są, powtarzamy, nowym zwrotem rzeczy na korzyść Indyan, ale naturalną koleją zdarzeń od początku zakreśloną. **Położenie Anglików nie jest dziś gorsze niż było dawniéj, lecz rozwinęło się i wyjaśniło.** *Dawniéj* Anglicy mieli do pokonania: 1) powstańców w prowincyach delhickiéj i agryjskiéj; 2) silniejsze nierównie powstanie królestwa oudzkiego; 3) powstałe wpółpodległe państwo w górzystych Indyach środkowych, rozleglejszych od monarchii austryackiéj; 4) rozruchy i niespokojności tłumione w wielkorządztwie bombajskiém, w Dekanie, w Pendżabie, w królestwie Awa, rozrywały siły angielskie i nieciły obawę powszechnego powstania w tych krajach; 5) bunty ciągłe pułków krajowych dowodziły, że W. Brytania wójsk tych używać nie może, a znajomość odległości z Indyj do Anglii, trudności transportów morskich, nakoniec klimatu bengalskiego uczyła, że posiłki z Europy nie prędko do Hindostanu nadejdą, a następnie osłabiane będą przez choroby. *Dzisiaj*: 1) najsłabsze powstanie w prowincyach delhickiéj i agryjskiéj jest już pokonane lecz niezupełnie stłumione; 2) rozpoczęto walkę w królestwie Oudy gdzie w kraju 60 mil jeogr. długim, przerzniętym bagnami i rzekami, zasianym licznemi obwarowanemi wioskami stoi 100,000 zbrojnych powstańców; 3) rozpoczęto walkę na dwóch krańcach Indyj środkowych, nie zapuszczając się jednak w ich górzyste wnętrze: 4) ciągłe rozruchy w bombajskiém i w Dekanie każą obawiać się jeszcze powstania tych krajów; 5) nieustające spiski w pozostałych dotąd pod rozkazami Anglii pułkach krajowych, dowodzą, że ani teraz do pokonania ani późniéj do utrzymania Indyj nie można tych wojsk używać; 6) posiłki zwolna przybywają, a choroby dziesiątkują pułki europejskie i powalają jednego po drugim dowódców angielskich. Widzimy przeto że położenie rzeczy nie wiele się zmieniło ale tylko rozwinęło, że Anglicy mały dopiero krok uczynili do pokonania powstania, a daleko większe czekają ich trudności i walki. Zważając jednak: na energię i stałość Anglików, na jeden kierunek w ich działaniach a z drugiéj strony na dziwny brak wszelkiéj przedsiębiorczości ze strony powstańców, brak jedności w ich działaniach i brak wyższego człowieka któryby dał wszystkiemu kierunek, na bierny opór Indyan umiejący jedynie umierać lecz nie żyć i zwyciężać, — wnosimy tak dzisiaj jak dawniéj, że w końcu Anglia pokona teraźniejsze powstanie w Indyach. Czy utrzyma się nadal w posiadaniu téj krainy czy Anglia ma za sobą słuszność w tej wojnie a środki jakich w niéj używa, są zgodne z hasłem cywilizacyi i chrześciańśtwa, któremi nie tak W. Brytania jak jéj obrońcy chcą zgłuszyć jęki Indyan: wszystko to inne pytania.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 stycznia. Dziś o godz. $10^3/_4$ wśród zamieci śniegowéj nagle powstałéj, uderzył z wielkim łoskotem piorun w ziemię przy kościele P. Maryi. W tym samym czasie bo wd. 22 stycznia 1835 uderzył piorun w wieżę tegoż kościoła i spłynął po drucie.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 19go stycznia wieczór. Dziś odbyło się posiedzenie Ciała prawodawczego. Wczoraj aresztowano jeszcze kilka osób. Dziennik *Spectateur* został zamknięty z powodu jednego artykułu umieszczonego w numerze z niedzieli. *La Patrie* żąda, aby Anglia i Belgia wydaliły wychodźców nie czekając aż się w to dyplomacya wmięsza. Tenże dziennik utrzymuje, że między Anglią i Austryą nie ma zupełnéj zgody pod względem aktu żeglugi na Dunaju.

Paryż 20go stycznia. Dzisiejszy *Monitor* mówi: Wśród powszechnego oburzenia, dziennik belgijski *Le Drapeau* wychwala głośno zamach na życie Cesarza. Czekać się będzie, co powie na to rząd belgijski. Dekret wyszedł, mocą którego *Revue de Paris* i *Spectateur* (dawna *Assemblée nationale*) zostały zamknięte. Raport objaśniający ten nakaz mówi, że zamach na życie Cesarza zmusił do przedsiębrania różnych środków, które mają być przedstawione Cesarzowi. Nie można dłużéj cierpieć niektórych dzienników, które uderzają na dynastyę i konstytucyę, a przedstawiają możność ziszczenia się innych nadziei.

Londyn 20go stycznia. Wczoraj przybył tu Książę Pruski. Dziś uroczystości dworskie rozpoczęły się.

Turyn 18 stycznia. Sprawozdanie wyborów ukończone; 174 potwierdzono, 11 unieważniono, 18 zawieszono, 1 w niepewności pozostaje. Prezydentem Izby deputowanych wybrany Ladorna 88 głosami na 135 głosujących, wice-prezydentami Depretis i Guaglia.

Amsterdam 19go stycznia. Bank tutejszy zniżył dyskonto na 5%.

Gaz. krzyżowa donosi z Londynu, że lord Palmerston w rozmowie z posłem francuskim, który mu przedstawiał potrzebę przedsiębrania środków przeciw wychodźcom, wyraził się w tych słowach: „Niechaj będzie udowodnione, że spisek w Anglii był uknowany i że narzędzia mordercze w Anglii były sporządzone, a wtedy zobaczymy co i jak da się zrobić“.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 21 stycznia.

		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.		437	434
Ruble obrączkowe agio		$5^1/_2$	$4^1/_2$
Talary pruskie za 150 złr.		$97^5/_6$	$97^1/_4$
Cwancygiery	złr.	$105^1/_2$	$104^1/_2$
Półimperyały rosyjskie	złr.	8 22	8 14
Napoleondory 20 fr.	„	8 12	8 4
Dukaty holend. ważne.	„	4 47	4 42
„ austryackie	„	4 50	4 45
Listy zastawne galicyjskie z kuponami	„	78	$77^1/_4$
Obligacye indemn. z kupon.	„	$78^2/_3$	78
Pożyczka narodowa z r. 1854	„	$84^1/_4$	$83^1/$
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	$98^1/_4$	$97^5/_6$

Wiedeń 21 stycznia (telegraf.)

Augsburg	$106^3/_4$
Hamburg	78
Londyn	10 20
Paryż	$123^7/_8$
Agio od złota	$7^3/_4$
5% Metaliki	$81^9/_{16}$
$4^1/_2$% „	$71^1/_2$
4% „	—
3% „	—
Losy z r. 1834	—
„ „ 1839	$124^1/_4$
„ „ 1854	$106^3/_{16}$
Pożyczka narodowa 5%	$84^1/_4$
Obligacye indemniz. galic.	$78^3/_8$
Akcye Bankowe	$979^1/_2$
„ kredytu ruchomego	$241^1/_4$
„ kolei francusko-austryackich	$303^1/_2$
„ kolei północnéj	$1826^1/_4$

Lwów 18 stycznia.

Dukat holenderski	4 45	4 42
„ austryacki	5 49	4 45
Półimperyał rosyjski	8 20	8 15
Rubel rosyjski	1 37	1 36
Talar pruski	1 34	1 33
Pięciozłotówka polska	1 11	1 10
Listy zastawne galic. bez kupon.	79 15	78 45
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	78 7	77 33
Pożyczka narodowa bez kupon.	84 3	83 24

Warszawa 18 stycznia.

Półimperyały	rubli	—	5 39
Obligi skarbowe	„	89 80	—
kupon		—	1 20
Listy zastawne III okresu	rubli	14 77	—
kupon		—	— $4^1/_3$

Wrocław 20 stycznia.

Banknoty austryackie	$96^1/_{12}$	—
Polskie bilety bankowe	$88^3/_8$	—
„ listy zastawne	$87^3/_4$	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	$97^1/_2$
„ „ „ $3^1/_2$%	—	$83^1/_2$
Oblig. kolei krak.-szląsk.	$80^1/_4$	—

Przyjechali od 20 do 21 stycznia.

HOTEL POLLERA. Brühl Karol Bernhard profesor, Hackel Franciszek obyw. z Wiednia. Tymofiewicz Franciszek urzędnik z Bochni. Szybalski Michał wł. dóbr z Niewiarowy. Stecka Olimpia wł. dóbr z Szaflar. Zubrzycka Laura właś. dóbr z Rabki. Bibrach Otto dyrektor hut, Gaebel Albert kupiec z Prus. Fritsche Maurycy kupiec, Hollaky Stefan oficer, Kudlich A. oficer z Galicyi.

Wyjechali: Hr. Bobrowski Wincenty wł. dóbr do Poręby. Rabe August kupiec do Ołomuńca. Szybalski Felicyan obyw. do Regulic. Brodzki Henryk właś. dóbr do Tarnowa. Chmielowa Emilia, Müller Józef obyw. do Lwowa. Grzesicki Aleksander do Oświęcima. Petri Fryderyk urzędnik do Żywca. Tymofiewicz Franciszek urzędnik do Bochni. Szybalski Michał wł. dóbr do Niewiarowy. Hackel Franciszek do Warszawy. Bibrach Otto, Gaebel Albert do Prus. Kudlich A., Hollaky Stefan do Galicyi.

HOTEL DREZDEŃSKI. Petterek Franciszek c.k. urzędnik z Krzeszowic. Emil baron Rajski obyw z Polski.

HOTEL SASKI. Emil Lipski wł. dóbr ze Złoczowa. Ludwik Dąbrowski, Józef Zakrzewski obyw. z Polski. Aleksander Kriegshaber wł. dóbr z Niedary.

Wyjechali: Ludwik Bajer wł. dóbr, Ksawery Poniński wł. dóbr do Polski. Aleksander Kriegshaber wł. dóbr do Niedary. Józef Gniewoszewski obyw. do Tarnowa. Ignacy Kempiński właść. dóbr do Galicyi. Ksiądz Michał Janiczak do Dębicy. Ksiądz Marcin Wojnowski proboszcz do Łękawicy.

HOTEL POLSKI. Brzeziński Karol wł. dóbr z Wadowic. Krebs Wilhelm kupiec z Bielska. Krug Hermann kupiec z Berlina.

Wyjechali: Cywiński Szymon wł. dóbr, Sternberg Julian obyw. do Polski. Ksiądz Swietliński Wincenty proboszcz do Wiśnicza. Brzeżański Karol wł. dóbr, Krug Hermann do Mysłowic. Karpiński Marceli wł. dóbr do Tarnowa.

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

Odchodzą z Krakowa:

do Dębicy: g. 12 m. 15 w połud. — g. 9 m. 5 wieczorem.
do Wieliczki: g. 6 m. 30 rano — g. 9 m 30 wieczorem.
do Wiednia: g. 6 m. 10 rano — g. 3 m. 25 po południu.
do Wrocławia i Warszawy: g. 8 m. 30 rano.

Przychodzą do Krakowa:

z Dębicy: g. 5 m. 20 rano — g. 2 m. 35 po południu.
z Wieliczki: g. 10 m. 46 rano — g. 6. m. 46 wieczorem.
z Wiednia: g. 11 m. 25 połud. — g. 8 m. 15 wieczorem.
z Wrocławia i Warszawy: g. 2 m. 55 po południu.

Z Dębicy do Krakowa:

odchodzą: g. 11 m. 15 przed połud. — g. 2 w nocy.
przychodzą: g. 3 m. 37 po połud. — g. 12 m. 25 w nocy.

Treść Obwieszczeń urzędowych
w Nrze 15 *Krakauer Zeitung.*

Licytacye. W dniu 29 stycznia w Bochni dostawa materyałów do naprawy gościńca (cena wyw. 3,785 złr. 27 kr.). W dniu 26 stycznia w Milowce dostarczenie żywności dla aresztantów od 1go lutego do końca października r. b.

URZĘDOWE.

[N. 543] **Nachtrag** (46-2-3)

zur Konkurskundmachung in Nro LVIII des Concursblattes ex 1857 wegen Besetzung der Rechnungs-Oberrevidenten-Stelle bei der Rechnungskanzlei in der k. k. Finanz-Landes-Direktion in Krakau.

Unter die Erfordernisse zur Erlangung der besagten Oberrewidentenstelle gehört zu Folge Erlasses des hohen Finanzministeriums von 31ten Dezember 1857 Z. 52,348—1100. II. auch noch die Leistung einer Dienstkaution im Gehaltsbetrage von 1200 fl.

Von der k. k. Finanz-Landes-Direktion
Krakau am 13ten Jänner 1858.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
20	2	324''' 13	+ 2 9	77	połud.zach. silny	pochmurno	wicher	— 1°8	— 3° 4
	10	322 11	3 2	72	zach.płd.zach. „	„	wicher		
21	6	321 57	1 8	74	połud.zach. „	„	w nocy wicher		

W Drukarni „Czasu“.

Antoni Czapliński, rządzca drukarni.